

Wypływam na szerokie wody,
na pokładzie statku
mojej melancholii.

Płynę
poprzez wzdęte przypyływy
ignorancji i izolacji.

Statek wznosi się i opada
na rozgoryczonych falach,
czasem przychodzi mu to z trudem –

– nie idzie na dno.

Nie zna celu swej podróży,
nie wie, dokąd zaprowadzi go
kompas serca;
może jedynie polegać
na wewnętrznej ciszy.

Nad statkiem przetaczają się
krwiste błyski, pokładem wstrząsa
pobliski grom nawałnicy –

– podróż w nieznane wciąż trwa.

Mój statku, kiedy dotrzemy do portu?
Czy kiedykolwiek to nastanie?
Czy muszę wciąż płynąć,
nie widząc lądu?

Mój statku, wierzę
w Twój smutek.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

KatarzynaKoziorowska, dodano 01.08.2020 07:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.